Closterkeller - Aurum (2009)

1. Ogrod polcieni
2. Zloty
3. Nocarz
4. Vendetta
5. Na nic to
6. 12 dni
7. Deja vu
8. Nie tylko gra (Soulflies Team)
9. Miedzy pieklem a niebem
10. I skonczona bajka
11. Matka
12. Dwie polowy
13. Krolewna z czekolady

Muzycy: Anja Orthodox - vocal Mariusz Kumala - guitar Krzysztof Najman - bass Janusz Jastrzębowski - drums Michał Rollinger - keyboards

“Aurum” zdecydowanie idzie w inną stronę, niż jego poprzednik, ciężki “Nero” – kompozycjom nadano większej zwiewności, są delikatniejsze i bardziej stonowane. Mniej tutaj także mroku, a więcej gotyckiej zadumy i marzycielstwa. Do składu powrócił dawny basista, Krzysztof Najman, dołączyli także nowy perkusista Janusz Jastrzębowski oraz gitarzysta, Mariusz Kumala. Ten ostatni wniósł do muzyki nieco progresywnego klimatu, utwory w większości toczą się niespiesznie, a spokojne pociągnięcia gitar malują łagodne pejzaże. Większych rewolucji jednak nie ma co wypatrywać. Ogólnie rzecz biorąc, muzyka Closterkeller nie uległa znacznemu przeobrażeniu, Anja z drużyną podążają raczej znanymi już szlakami. Raz uderzają nieco mocniej (“Nocarz” z ciekawymi wokalnymi układankami, podniosły, niemal symfoniczny “Między piekłem a niebem” czy dynamiczny “Nie tylko gra”, gdzie w refrenie śpiewa syn Anji), zdecydowanie częściej posługują się jednak łagodniejszymi środkami wyrazu, jak w quasi-tytułowym “Złotym”, w jakim mamy sporo gitarowych pajęczynek, czy w “Na nic to”, stonowanym utworze z mocniejszym wejściem gitar w refrenie. Typowo closterkellerowe,

utrzymane w średnim tempie są kawałki takie, jak “Ogród półcieni”, korelująca z nim stylistycznie “Królewna z czekolady” i “Déjà vu” – miłośnicy czasów “Violet” czy “Scarlet” nie poczują się więc zagubieni. Najlepiej moim zdaniem wypadają podniosłe, epickie kompozycje pod koniec albumu – mowa tutaj o poruszającej “Matce”, w której tekst, jego interpretacja i muzyka współgrają ze sobą idealnie, a także o “Dwóch połowach” z bardzo chwytliwym refrenem. Trudno nie wspomnieć też o industrialowym eksperymencie, jakim jest “Vendetta”, aczkolwiek chyba nie chciałbym, żeby Closterkeller poszedł kiedyś w tę akurat stronę. Płyta jest długa (prawie 77 minut) i dość zróżnicowana, przez co traci nieco na spójności (wynik to między innymi długiego okresu, w jakim piosenki powstawały), ale w końcu dla każdego, kto zna starsze dokonania zespołu, te fakty nie będą niespodzianką, ja też nie zamierzam poczytywać ich jako minusów.

Anja Orthodox raczej nie ma się co wstydzić za dzieła z przeszłości, bo jej praca zawsze imponowała, ale na “Aurum” wokalnie wypada wręcz rewelacyjnie – nie bała się pobawić swoim głosem, w wielu miejscach pojawiają się też wielogłosy, co z pewnością ubogaca jej partie.

Closterkeller po prostu zagrali swoje, ze wszystkimi tego konsekwencjami, ze wszystkimi tego zaletami i wadami. Nadal nie da się pomylić owego zespołu z żadnym innym, nadal potrafi oczarować mimo znanej już konwencji i stylu (nieco jednak odświeżonych). I chociaż na pewno “Aurum” nie wejdzie na podium najlepszych dokonań kapeli, to pozostanie uczciwą, rewelacyjnie brzmiącą, porządnie zagraną i nieźle skomponowaną dawką rockowych dźwięków dla rozmarzonych duszyczek. --- klimatycznie.wordpress.com

download (mp3 @320 kbs):

yandex 4shared mega mediafire zalivalka cloudmailru uplea

back